Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa-Kraków-Lwów 1. czerwca 1932 r. Nr. 11.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr. | BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH. WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA. | Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Co mamy czynić — wobec 10% obniżki płac!

Wbrew zapowiedziom p. ministra Skarbu, Jana Pilsudskiego, że 15 proc. redukcja poborów i wprowadzenie 8 proc. obciążenia na emerytury, są ostatnią redukcją, nastąpiło gwałtowne i niespodziewane dalsze obcięcie poborów o całych 10 proc. od czerwca b. r.

Sposób, w jaki dokonano tej ostatniej operacji, dowodzi, że musiały zajść nieprzewidziane przez czynniki skarbowe wydarzenia, skoro posunięto się do tego, że wbrew zapowiedziom ministra Skarbu, odważono się na ten drakoński krok.

Jest aż nadto widoczne, że samo zarządzenie nie było należycie przygotowane. O dorywczości ostatnich postanowień świadczą fakty, że nie uwzględniano minimum egzystencji w najniższych grupach, oraz, że nie oszczędzono emerytów i wdów, którym obcięto od 1 maja pobory o 8 proc., zaś od 1 lipca o dalszych 10 proc.

Redukcja ta obejmuje wszystkie grupy na terenie całej Rzeczypospolitej z wyjątkiem Warszawy.

Postulaty nasze, słuszne i sprawiedliwe, by przy tych redukcjach zastosowano pasy drożyźniane przez ustanowienie kilku klas, stosownie do stosunków lokalnych, również dla braku czasu na racjonalne przestudjowanie tej sprawy; nie zostały uwzględnione.

Dlaczego ministerstwo Skarbu tego nie uczyniło, trudno nam dociec i zrozumieć. Stwierdzić jednak musimy, że ocena tego kroku zrobiła jak najfatalniejsze wrażenie.

Wszak wiadomo, że Warszawa nie należy do najdroższych miast, gdyż, jak wykazuje Główny Urząd Statystyczny, miasta takie jak Katowice i Kraków są od Warszawy o wiele droższe, ale mimo to urzędnicy w tych miejscowościach, otrzymują niższe pobory! Dlaczego? trudno to zrozumieć!

W ostatnich redukcjach widzimy pewien „postęp", mianowicie, że ostatniemi redukcjami objęto również i wojskowych, których dotychczas zawsze oszczędzano, dzięki czemu, będą oni jeszcze w stosunku do nas urzędników, nadal uprzywilejowanymi.

Czy jednak te oszczędności, które ostatnio mają dać Skarbowi Państwa 100 milj. zł., zapobiegną kryzysowi?

Wszak 15 proc. redukcja poborów, jako też 8-o proc. obciążenie na emeryturę, dało już 200 milj. oszczędności, a sytuacja finansowa Skarbu Państwa nietylko, że się nie poprawiła, ale uległa znacznemu pogorszeniu!

To samo zjawisko nastąpi niezawodnie teraz. Wszak urzędnicy otrzymujący pobory, są listonoszami bezpłatnymi, gdyż roznoszą otrzymane pieniądze do kupców, rzemieślników itd.

Nie ulega wątpliwości, że skoro cały szereg warsztatów pracy nie będzie miał zarobku, to nie będzie z czego opłacać podatków. Następstwem więc redukcyj pensyj urzędniczych jest nietylko zubożenie samych urzędników, ale zubożenie naszych kupców, rolników, rzemieślników i t. p., którzy, zwłaszcza po miastach, żyją przeważnie z urzędników.

A jeżeli zmaleją wpływy podatkowe, a w tych warunkach zmaleć muszą, to pytamy, co będzie dalej?

Tą drogą nie uratuje się ani Skarbu Państwa, ani nie złamie się kryzysu, nie mówiąc o zainteresowanych urzędnikach, którzy dziś nie mają z czego opłacać ani komornego, ani zaległych rat, za towary pobrane na kredyt, ani nie mają już na utrzymanie rodziny.

Znamy fakt taki, że jeden z pracowników, jeśli zapłaci czynsz za mieszkanie, to na utrzymanie swoje całomiesięczne zostaje mu zaledwie 16 zł., słownie szesnaście złotych. Jak z tego wyżyć! A przecież trzeba się i ubrać, bo trudno w naszych warunkach klimatycznych chodzić w stroju Adama.

Wniosek nasz jest jeden, że musimy dołożyć wszelkich starań i rozwinąć jak najenergiczniejszą akcję w kierunku potanienia życia, zwłaszcza wyrobów przemysłowych, a przedewszystkiem skartelizowanych, których drożyzna jest wprost horendalna i niczem nieuzasadniona!

Podajemy na razie dwa rażące przykłady:

Cukier, którego wszyscy używać muszą, kosztuje na wywóz zagranicę tylko 25 groszy za 1 klgr., podczas kiedy my wszyscy musimy płacić 1 zł. 95 groszy! Czy to nie horendum?!

Dalej przytoczymy węgiel: Najlepszy węgiel,

KOMUNIKAT.

GREMJUM APTEKARZY MAŁOPOLSKI ZACH. W KRAKOWIE.

Zawiadamiamy, że w myśl umowy z dnia 7 kwietnia 1932 r., zawartej między Zarządem głównym Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego a Międzyzwiązkowym Komitetem Pracowników Państwowych w Warszawie wszystkie apteki na terenie Rzeczypospolitej. Polskiej, a więc także w Małopolsce Zach. przyjmują recepty Państw. Pomocy Lekarskiej i wydają lekarstwa funkcjonarjuszom państwowym po cenach ulgowych, ustalonych w wspomnianej umowie.

Kraków, dnia 24 maja 1932 r.

Sekretarz: *A. Lindner*

Wiceprezes: *K. Szymanowicz.*

górnośląski, kosztuje w kopalni załadowany do wagonu 15 zł., a za ten sam węgiel musimy płacić od 60 zł. do 70 zł.!

Czy to nie drugie horendum, które musi ulec zmianie?!

Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć więcej.

Jeśli więc mamy się ratować, to nie wystarczy tylko protestować przeciw obniżce płac, bo znając stosunki, niewiele możemy się po tej akcji spodziewać, ale musimy przedewszystkiem rozpocząć zorganizowaną akcję, by spowodować obniżenie wygórowanych cen i w tym kierunku musimy przedewszystkiem cały nasz wysiłek skierować, gdyż w chwili obecnej na tej drodze widzimy nasz jedyny ratunek.

O co walczyć będziemy do upadłego!

Wypełniony po brzegi kielich goryczy, ustawicznemi redukcjami, przelał się z powodu ostatniej 10 procentowej dalszej redukcji. Poco było zapowiadać, że redukcyj więcej nie będzie. Wszyscy wiedzą, że takie oświadczenie złożył minister skarbu na ręce reprezentacji Naczelnego Komitetu urzędniczego.

Jak dziś wygląda powaga władzy?

Chyba nic bardziej nie demoralizuje jak niedotrzymanie złożonych oficjalnie obietnic. Tego nikomu robić nie wolno.

Nie wolno czynić tego przeciętnemu człowiekowi, jeśli chce uchodzić za dżentelmena, nie wolno tego robić ludziom, stojącym na odpowiedzialnych stanowiskach, a tembardziej ministrowi. Nie chcemy ani nie możemy pisać tego wszystkiego, coby w tej sprawie pisać należało, gdyż chociaż kierujemy się pobudkami rzeczowemi, dbając o „autorytet władzy", niezawodnie krytyka nasza, oparta na faktach, mogłaby łatwo ulec konfiskacie, również w imię „powagi władzy".

Dla nas powaga władzy, w imię haseł kulturalnego Zachodu, powinna być pewnego rodzaju nietykalną świętością, obowiązującą wszystkich obywateli bezwzględnie, choćby zarządzenia władzy, były czasami nawet błędne.

Takie jest nasze stanowisko, które podzieli z nami każdy rzetelnie myślący obywatel, któremu powaga władz państwowych leży na sercu.

Ale nietylko to niedotrzymywanie obietnic jest dowodem surowej krytyki między sferami urzędniczemi. Złożyły się na nią jeszcze inne powody, które ze względów zasadniczych muszą również spotkać się z krytyką i to zasadniczą.

Chodzi o obsadzanie urzędów a przedewszystkiem odpowiedzialnych, ludźmi, posiadającymi kwalifikacje polityczne, a nie fachowe.

Poco dziś pracować sumiennie w biurze, poświęcać swe najlepsze siły, kiedy za pracę nie tylko że nie spotka się nikt z uznaniem, ale raczej z krzywdą.

Bo krzywdą i to rażącą jest obsadzanie urzędów przez wojskowych, którzy najczęściej nie posiadają żadnego fachowego przygotowania do urzędu cywilnego.

Bo krzywdą także rażącą i wywołującą jaknajgorsze wrażenie, a demoralizującą ogół, jest mianowanie jakiegoś młokosa na odpowiedzialne stanowisko, jedynie dlatego, że przynależy do partji rządzącej. O kwalifikacje osobiste, o przygotowanie fachowe, nikt dziś nie dba, zwłaszcza wśród sfer decydujących.

Tak być nie może i przeciwko temu podnosimy publicznie głos protestu, podyktowanego jedynie i wyłącznie troską o powagę władzy. Również musimy protestować, coraz silniej i coraz bardziej stanowczo, by krzywdzono, przez te metody, ludzi naprawdę zasłużonych.

Polityka, protekcja i kwalifikacje polityczne muszą być bezwarunkowo przepędzone na cztery wiatry z naszych biur i urzędów.

Każdy, kto myśli o potędze państwa i jego powadze na zewnątrz i wewnątrz, ten bez żadnych zastrzeżeń, stanie po naszej stronie, gdyż chcemy i będziemy z całych naszych sił dążyli do tego, by cały aparat urzędniczy był budowany na zasadach kultury Zachodu, opartej na sprawiedliwości, uznaniu pracy, a nie na protekcji o charakterze politycznym, bo ta demoralizuje ogół, podkopuje zaufanie opinji publicznej i wprowadza nie pożądany ferment, którego należy w imię dobrze zrozumianego interesu publicznego, bezwarunkowo unikać.

Wprowadzenia w życie tych, głoszonych przez nas zasad, jako kardynalnych, wymaga interes państwa i jego przyszłości i o nie będziemy walczyli do upadłego.

—-000—-

Warszawa.

Z obrad Centrali.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA PEŁNEGO ZARZĄDU OGÓLNEGO ZRZESZENIA W DNIU 7-mym i 8-mym MAJA 1932 ROKU.

Obecni: Prezes Zarządu Dr Stanisław Gołąb (Warszawa), Wiceprezes I. Dr Józef Krajewski (Kraków), Skarbnik Wacław Sikorski (Warszawa, Członkowie: Prof. Romuald Mańkowski (Warszawa), Józef Jastrzębski (Warszawa), Dr Stanisław Koncewski (Warszawa), Inż. Tadeusz Leszczyński (Poznań), Zygmunt Turecki (Tarnopol), Aleksander Enzinger (Katowice), Zenon Szkolnicki (Warszawa), Henryk Stekel (Kraków), Andrzej Longchamps (Warszawa).

Posiedzenie rozpoczął Prezes Zarządu o godzinie 6-ej min. 30.

Porządek dzienny: a) odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia, b) sprawozdanie Prezydjum Zarządu, c) wnioski na zjazd Delegatów, d) wnioski w sprawie wysokości składek, e) wolne wnioski.

Na wniosek p. inż. Leszczyńskiego i Dra Krajewskiego uzupełniono porządek dzienny dwoma punktami: a) sprawami zawodowymi i organizacyjnemi oraz b) sprawami zmiany statutu Ogólnego Zrzesz. Protokół poprzedniego posiedzenia przyjęto bez zmian i podpisano.

Imieniem Prezydjum Zarządu sprawozdanie o działalności wewnętrznej Zarządu w ostatnim okresie czasu składa sekretarz generalny. Przedstawia, że działalność ta szła w trzech kierunkach: a) załatwiania korespondencji bieżącej, b) współudziału osobistego w życiu organizacyjnem członków Og. Zrz. przez obecność na Walnych Zjazdach i c) ściągania składek członkowskich.

Ad a) Z działalności w tym kierunku na wspomnienie zasługuje interwencja Og. Zrz. w sprawie petycji lwowskiej Samopomocy Sekwestratorów podatkowych o wydanie przez Min. Skarbu zarządzenia w sprawie likwidacji rachunków kosztów podróży i diet tej grupy urzędników. Interwencja odniosła doraźny skutek, gdyż Ministerstwo Skarbu zawiadomiło już o wydaniu na jej skutek zarządzenia, polecającego rachunki sekwestratorów podatkowych likwidować natychmiast.

Ponadto wpływało Og. Zrz. stale przy każdej sposobności na ożywienie działalności tych organizacji członkowskich, które w ostatnich czasach nieco unieruchomiły te działalność.

Wreszcie załatwiano korespondencję organizacyjną w granicach możliwości odwrotnie.

Ad b) Zarząd Og. Zrz. brał udział osobisty w Walnem Zebraniu Okręgowego Związku Stow. Urz. Państw. Sam. i Kom. w Poznaniu, gdzie sekretarz Generalny wygłosił referat o obecnym stanie prac Og. Zrz. i Nacz. Kom., w Walnem Zebraniu Samopomocy oraz w Walnem Zebraniu Centralnego Związku Państw. i Sam. Urzędników Kancelaryjnych III. Kat. we Lwowie. Ponadto brano udział w Walnem Zebraniu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów i T. N. S. W. Ten osobisty kontakt z organizacjami członkowskiemi był bardzo pożądany, i przez te organizacje bardzo mile widziany. Nie mniej przy tej sposobności można było niejednokrotnie wpłynąć skutecznie na ożywienie zainteresowania organizacyjnego w ośrodkach mniej aktywnych.

W dyskusji nad tą częścią sprawozdania podniesiono postulat, by komunikaty Og. Zrz. przesyłano szybciej, niż niejednokrotnie się działo, gdy to komunikat otrzymywały organizacje ze znacznem opóźnieniem, jak np. Kom. Nr. IV. Nacz. Kom., który nadszedł ze znacznem opóźnieniem. Stan taki utrudnia nieraz Organizacjom członkowskim zajmowanie w pewnych sprawach omawianych na tym terenie przez inne organizacje zdecydowanego stanowiska, zwłaszcza, że te inne organizacje niejednokrotnie tendencyjnie przedstawiają stanowisko Og. Zrz. i Nacz. Kom., na co z braku wiadomości nie można zareagować jak należy.

Sekretarz Generalny wyjaśnia, że z reguły komunikaty są rozsyłane natychmiast po otrzymaniu ich z Nacz. Kom. Nie jest winą Og. Zrz., że te komunikaty czasem nadchodzą później niż rozejdzie się wiadomość ustna o poczynaniach Nacz. Kom. Również jest oczywistem, że w prasie ukazują się artykuły wcześniej niż komunikat.

P. Dr Koncewski zdaje sprawę z działalności Naczelnego Komitetu, streszczając pokrótce cztery ostatnie komunikaty jego. Następnie mówi o utworzeniu Pracowniczego Komitetu Obrony praw emerytów i ubezpieczeń społecznych. Następnie stwierdza, że naczelna zasada ideologji Nacz. Kom. i Og. Zrz. t. j. zasada zupełnej apolityczności poczyna znajdować zrozumienie i u organizacyj, które dotąd idą oddzielnie.

Potem przechodzi do sprawy Kongresu. Szkicuje jego cele i stwierdza, że Og. Zrz. aby nie być zaskoczonem, nie może nie zająć stanowiska konkretnego do problemu Kongresu. Jeżeli inne Centrale zadecydują taki Kongres, to Nacz. Kom. nie może stać na boku.

W dyskusji zabierali głos: p. inż. Leszczyński, p. Sikorski, p. Jastrzębski, p. Dr Krajewski, p. Enzinger, p. Mańkowski, p. Turecki.

Po wyczerpaniu dyskusji sprawozdanie Prezydjum Zarządu przyjęto do wiadomości.

Z kolei przystąpiono do określenia terminu zwołania Zjazdu Delegatów. Termin ten ustalono na dzień 12 czerwca b. r. przed południem. Dzień przedtem odbyć się ma, o godz. 7-ej wieczorem posiedzenie Zarządu.

Na tem zakończono posiedzenie dn. 7 maja bież. roku.

Dnia 8 maja b. r. zagaił posiedzenie Prezes Zarządu Dr Gołąb, reasumując uchwały z dnia poprzedniego. Stwierdził, że wszystkie uwagi i wskazówki wyrażone pod adresem Prezydjum, to ostatnie będzie się starało spełniać w granicach możliwości.

Następnie mówił o konieczności informowania Prezydjum Zarządu przez członków prowincjonalnych o ogólnej sytuacji i nastrojach na ich terenie. Prezydjum bowiem niezawsze jest w możności orjentowania się w każdoczesnej sytuacji poza polem jego widzenia, a sytuacja ta może mieć poważne znaczenie dla poczynań Prezydjum.

Z kolei omówiono wnioski na Zjazd Delegatów:

1) postulat zniesienia noweli emerytalnej oraz przywrócenia szczeblowania i awansów,

2) postulat przywrócenia pomocy lekarskiej w całej pełni,

3) postulat przeprowadzenia zasady równo- [illegible] i wojskowych z równoczesnem zniesieniem wszelkich dodatków, pobieranych, obok zasadniczej płacy zwłaszcza w wyższych stopniach służbowych (od V. wzwyż).

4) postulat zaniechania jakichkolwiek ograniczeń prawnych i materjalnych pracowników państwowych,

5) postulat zasięgania opinji organizacyj urzędniczych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnego położenia materjalnego i prawnego pracowników państwowych czynnych i emerytowanych,

6) postulat utworzenia przy Prezydjum Rady Ministrów Komitetu parytetycznego, złożonego z przedstawicieli władz i organizacyj urzędniczych, którego zadaniem byłoby opracowanie sposobów przyjścia z pomocą pracownikom państwowym czynnym i emerytowanym.

Wnioski Dr Koncewskiego poddano dyskusji. W dyskusji podnoszono zapatrywanie, czy nie byłoby celowe i wskazane poddać Rządowi wniosków w sprawie nowych źródeł dochodu; w szczególności inż. Stekel postawił wniosek, aby przedstawić Rządowi, iż reorganizacja monopolu spirytusowego, podług zasad obowiązujących w b. Galicji dałaby Skarbowi Państwa olbrzymie dochody. Przypomina, że Rząd Polski niesłusznie odrzucił oferty, dające Polsce ponad miljard złotych czynszu dzierżawnego za monopol spirytusowy, podczas gdy dzisiaj zaledwie 350 miljonów z tego monopolu się osiąga.

Po dyskusji przyjęto tezy w punktach 1—6.

W sprawie zmiany organizacji Ogólnego Zrzeszenia przedstawia Dr Koncewski projekt swój, polegający na tem, że wszystkie dotychczasowe wojewódzkie związki przekształcą się na okręgi, które będą tak zorganizowane, aby wszystkie dotychczasowe prerogatywy i atrybucje związków wojewódzkich mogły być zachowane.

Nad szkicem ogólnym rozwinęła się dyskusja, w której rezultacie polecono Prezydjum porozumienie się z wnioskodawcą, by opracował dokładniejszy plan projektowanej organizacji który to plan Prezydjum roześle organizacjom członkowskim.

W wolnych wnioskach zaproponował inż. Stekel, by interwenjować w Ministerstwie Skarbu, aby Izby Skarbowe przy wypłacie emerytur wykazywały dokładnie potrącenia, jakie dokonuje się z emerytury.

Na tem zamknięte zostało posiedzenie Zarządu o godzinie 15-ej minut 30.

Warszawa.

Naczelny Komitet

Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych w Warszawie w obronie urzędników.

Wobec zapowiedzianej przez Pana Wiceministra Starzyńskiego dalszej obniżki poborów pracowników państwowych, Naczelny Komitet, zebrany na plenarnem posiedzeniu dnia 17-go maja 1932 r., stwierdził, że:

1) wedle przyrzeczeń otrzymanych w Prezydjum Rady Ministrów, jak niemniej od p. Ministra Skarbu Jana Piłsudskiego, jakakolwiek obniżka poborów urzędniczych nie miała być brana w rachubę, że przeciwnie ewentualna zmiana ustawy uposażeniowej mogłaby mieć tylko na celu podwyższenie i tak już nadmiernie ukróconych poborów;

2) że zmniejszenie deficytu budżetowego przez dalsze uszczuplanie poborów urzędniczych zamiast przez planowe uzdrowienie gospodarki państwowej, może się wydawać niedość krytycznym umysłom rzeczą najłatwiejszą — jednakże sprowadza w skutkach swoich nietylko ciężkie pokrzywdzenie jednej wyłącznie warstwy społeczeństwa, t. j. urzędników, ale przedewszystkiem powoduje dalsze nieuchronne obniżenie strony dochodowej budżetu państwowego i w ten sposób zagrażać musi rzeczywiście stałości naszej waluty;

3) że pracownicy państwowi ponieśli w roku ostatnim na rzecz Skarbu Państwa następujące ofiary:

a) 15 proc. poborów, b) 20 proc. dodatku stołecznego i kresowego, c) podwyższony podatek dochodowy, d) podwyższone o 5 procent składki emerytalne, e) utrata podwyżki wskutek szczeblowania, f) utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej, g) niektóre kategorje pracowników kolejowych, wskutek licznych obniżek łącznie z t. zw. świetówkami, utracili 40 proc. poborów na prowincji, a 60 procent w Warszawie. W ten sposób obciążono pracowników państwowych już dotychczas do wysokości 300 miljonów złotych na przeciąg jednego roku budżetowego; dodać należy, że równocześnie z podniesieniem składek emerytalnych, odjęto pracownikom państwowym dobrze nabyte prawa do emerytury, wedle pierwotnych zasad ustawowych.

Wobec tego Naczelny Komitet stwierdza, że jakiekolwiek zamiary dalszych ograniczeń w poborach urzędniczych spotkać się muszą z najenergiczniejszym protestem, tembardziej, że:

a) zarówno świat urzędniczy, jak całe społeczeństwo są równocześnie świadkami nieekonomicznych świadczeń Skarbu Państwa na rzecz deficytowych przedsiębiorstw państwowych, mnożenia wysokich stanowisk z nadmiernemi płacami i dodatkami, nierównomierności w wynagradzaniu pracowników cywilnych i wojskowych, nieograniczonego wydawania z funduszów dyspozycyjnych, kosztownych rozjazdów, wydawnictw i t. p. oraz:

b) że właśnie w porze obecnej pracownicy państwowi coraz dotkliwiej odczuwają niedostateczność poborów wskutek silnego wzrostu cen za artykuły pierwszej potrzeby — czemu nikt nie przeciwdziała.

4) Naczelny Komitet stwierdza dalej, że w celu uchronienia Państwa i urzędników od potrzeby stałego ich obciążania zwracał się w ostatnim półroczu kilkakrotnie do Rządu z prośbą o utrzymywanie stałego kontaktu z organizacjami urzędniczemi, na co dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wobec czego Naczelny Komitet w tej drodze najpoważniej ostrzega, że jakiekolwiek dalsze ukrócenie poborów pracowników państwowych, równoznaczne z zepchnięciem na dno ostatecznej nędzy, mogłoby w skutkach swoich wywołać nieobliczalne, a dla Państwa niebezpieczne następstwa.

5) Naczelny Komitet wzywa wszystkie istniejące urzędnicze organizacje do podniesienia zgodnego głosu protestu oraz do połączenia się w dalszej akcji przeciwdziałania zgubnym dla urzędników zamiarom.

Prezydjum Naczelnego Komitetu.

Rzeź emerytów.

Ledwo miesiąc minął, jak emeryci z przekleństwem na ustach, przyjęli do wiadomości nowelę do ustawy emerytalnej, która pozbawiła ich nietylko 8 procent z ich nędznych poborów i zapowiedziała dalszą obniżkę od 1 kwietnia 1933 r., ale pozbawiła ich praw dobrze nabytych, a już jak grom z jasnego nieba, zjawiło się Rozporządzenie pozbawiające ich 10 procent zredukowanych do niemożliwości poborów!

To już nie jest pogromem, lecz wprost rzezią! Czy nie znajdzie się w całej Polsce mąż opatrznościowy, który potrafi wytłómaczyć miarodajnym czynnikom, że takie postępowanie zmierza **wprost ku ruinie gospodarczej?**

Przecież zaoszczędzenie 200 milj., tym sposobem, wywoła mniejszą konsumcję wskutek czego wpływy podatkowe zmniejszą się w dwójnasób!

W 33 miljonowym narodzie musi się przecież znaleźć mąż taki, w narodzie, z którego wyszli tacy Bilińscy, Madejscy, Dunajewscy i Korytowscy.

Cały świat handlowy i przemysłowy jest dzisiaj przekonany, że zmniejszenie wpływów należy głównie przypisać zmniejszonym poborom urzędników i emerytów.

Redukując tak dotkliwie pobory, czy te same miarodajne czynniki, uczyniły choć słaby giest dla ulżenia doli tym nieszczęsnym ofiarom? Czy baronowie węglowi i cukrownicy dalej mają się cieszyć ich protekcją kosztem zbiedzonych konsumentów, by mogli napychać własne i dyrektorskie kieszenie, które wchłaniają po kilkadziesiąt do 100 tysięcy złotych miesięcznie?

Przecież wydobycie jednej tonny węgla nie kosztuje więcej jak 15 zł. loco wagon, dlaczego my musimy płacić 50—60 i więcej złotych?

Cukier kosztuje w fabryce 65 groszy dla konsumcji krajowej a 25 dla eksportu, dlaczego płacimy za niego blisko 2 zł.?

Czy nie jest świętym obowiązkiem tych miarodajnych czynników zamiast tak wydatnie opiekować się urzędnikami i emerytami, ukrócić samowolę węglarzy i cukrowników?

Czy nie jest na czasie skończyć z monopolem spirytusowym, który zamiast 800 — 1000 milj. przynosi zaledwie 375 miljonów?

Na bież. rok budżetowy zapreliminowano zakupno 40 miljonów litrów spirytusu 96 proc., gdyż zapas wynosił z końcem ub. roku budżetowego 70 miljonów. Gdy przyjmiemy, że z tych 40 miljonów litrów spirytusu wytworzy się blisko 100 miljonów litrów wódki 40 proc., to dochód brutto powinien wynosić około 1200 miljonów zł. Ponieważ zakupiony spirytus kosztuje około 32 miljony zł. a czysty dochód wyniesie w najlepszym razie 375 miljonów złotych to mimowoli narzuca się pytanie, czy jest praktycznie zachować monopol ten, skoro rozlewnie, koszta nadzoru manipulacji pochłaniają kwotę 793 milonów zł. przyczem należy zauważyć, że w kalkulację tę, nie wzięto miljonowe zyski ze sprzedaży spirytusu na cele lecznicze, przemysłowe i inne!

Wreszcie, nie byłoby na czasie **zlikwidowanie kilkudziesięciu deficytowych przedsiębiorstw państwowych i wycofanie udziału ze stoczni gdańskiej instytucji hakatystycznej, która niszczy cały przemysł krajowy?**

Oto jest pole do popisu dla uzdrawiania Skarbu Państwa, ale nie ten marny grosz zabrany od bezrobotnego urzędnika i emeryta!

Tak nowela emerytalna, jak potrącenie 10 procent, **najdotkliwiej uderzyła w garstkę emerytów, wdów i sierót b. państw zaborczych**, których, **mimo, iż pobierają tylko 75 procentową emeryturę, z której dotychczas notorycznie przymierali głodem, nie oszczędzono. Z czego ci łazarze teraz żyć będą jest zagadką, którą mógłby chyba p. wiceminister Starzyński rozwiązać!**

Gdy delegacja Woj. Związku Zrzeszeń w Krakowie prosiła p. Starzyńskiego, by przynajmniej tym razem opuścił w swej kombinacji emerytów, wdowy i sieroty, **nie otrzymała ona wprawdzie odpowiedzi, ale uśmiech który okrasił oblicze p. wiceministra był tak wymowny, że słowa były zbędne.**

Najnowsze Rozporządzenie jest tylko ogniwem w łańcuchu niesprawiedliwości, wyrządzonych od szeregu lat urzędnikom i emerytom, a niesprawiedliwość nie jest czynnością państwowotwórczą.

Hs.

Państwowi nędzarze.

Niespodziewana nowa obniżka uposażeń i emerytur wywołała u urzędników państwowych i emerytów nie dające się opisać rozgoryczenie i przerażenie o los ich rodzin. To już nietylko pozbawienie urzędników zaspokojenia jakichkolwiek kulturalnych potrzeb i przyzwoitej odzieży, ale także powszedniego chleba i narażenie rodzin urzędników na powolne przymieranie głodem.

Możemy się powołać na enuncjacje p. Ministra Skarbu, wygłoszoną w marcu b. r. na 2-giem posiedzeniu Senatu. P. Minister Skarbu objaśniając budżet na rok 1932—1933 oświadczył między innemi: „wydatki osobowe w dziale administracji są ściśnięte do tego stopnia, że ponowne obniżenie pensji urzędniczych staje się niemożliwe, są one prawie na granicy minimum egzystencji i dalsze ich obniżenie mogłoby zagrozić utrzymaniu się rodzin urzędniczych, a co zatem idzie doprowadzić do niemożności spełniania obowiązków".

Czyżby stosunki gospodarcze w Polsce tak korzystnie się ułożyły, że naraz dalsza redukcja uposażeń i emerytów stała się, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej możliwą? Tego sam P. Minister nie może twierdzić, zwłaszcza, że ceny najważniejszych artykułów żywności w czasach ostatnich poszły w górę. Jeżeli tak, to należy na podstawie oświadczenia Pana Ministra, o ile ono zostało złożone na serjo, stwierdzić, że utrzymanie rodzin urzędniczych zostało rzeczywiście poważnie zagrożone, a urzędnicy znaleźli się w takiem położeniu, że nie mogą spełniać swych obowiązków. Urzędnik może się znaleźć w położeniu, że nie będzie mógł przyjść do biura ponieważ jedyną parę butów, którą rozporządza, posłał do naprawy.

I tym razem sanacje budżetu przeprowadza się kosztem państwowych urzędników i emerytów, pogrążając ich w ostateczną nędzę. Tworzy się w całem państwie nędzarzy.

Także i tym razem słuszne postulaty organizacyj urzędniczych zostały zupełnie pominięte. Pipidówkę zrównano z Krakowem, Katowicami i t. p.

Najtragiczniejszem jest to, że straciliśmy już wiarę, by oszczędnościami na kieszeniach urzędników i ich rodzin, można budżet uratować, a niepokój ogarnia nas, że znowu 100 miljonów będzie odciągnięte od obrotu, bo przecież żaden urzędnik i emeryt nie może przy szczupłości dotychczasowych uposażeń, gromadzić gotówki.

Charakterystycznem jest to, że oświadczenie Pana Ministra Skarbu, wygłoszone na posiedzeniu senatu w marcu b. r., ogłoszone zostało w tym samym dniu, kiedy zapadła uchwała Rady Ministrów o obniżeniu uposażeń i emerytur w dniu 20 maja br.

Wz.

Z doli urzędniczej.

Otrzymujemy list następującej treści:

Jeżeli „żal duszę ściska, a serce boleść czuje", zaś gorycz i rozpacz pierś rozsadza, do kogóż się zwrócić, nie mając żony, ni brata ni swata — jak nie do Związku?!

Och! krótka, ale charakterystyczna sprawa, dla której niema sędziego, chyba nad nami.

Mam na wychowaniu i sądowej opiece synowca 14 lat, studenta 4 kl. gimn., sierota, bez ojca i matki, których mu wojna zabrała. Bardzo dobry uczeń. Gdy w r. 1927 przeszedłem na emeryturę, kupiłem tu za jego pieniądze malutki drewniany domek, 2 pokoje i kuchnię, — i tu zamieszkaliśmy obydwaj, bom sam wdowiec. Do prowadzenia domu trzymamy staruszkę kucharkę i życie szło nam jako tako. Gdy przyszły redukcje — zaszła konieczność wynajmowania jednego pokoju, bo właściwie dom kupiliśmy z lokatorem, ograniczając się do pokoju i kuchni. Na co nam zresztą więcej? Gdy stary lokator wyprowadził się, — postanowiłem wobec redukcji pokój dalej wynajmować. Czynsz ze skromnem urządzeniem wynosił 25 złotych, więc troszkę więcej jak podatki, które miesięcznie płacę od domu.

Przychodzi jakaś 30-letnia pani i wynajmuje. Na moje pytanie, czem się trudni, odrzekła, że „pracuje w aptece". Zażądała pomalowania podłogi, co też kazałem zrobić (8 zł.), zajęła mieszkanie, przywaliła na drzwiach wizytówkę i mieszka już półtora roku... I tu zaczyna się tragedja... Przez 2 miesiące płaciła czynsz regularnie, przez dalsze 3 mies. ratami, potem straciła pracę i od roku zalega z czynszem. Co gorsza, przyjmuje co chwila świeże sublokatorki, co 2—3 tyg. inna. Śmiechy, chichotania — czasem śpiewy — a ja właśnie przez nerwy musiałem się spensjonować. Oddałem sprawę sprawdzić do sądu. Stempel 12 zł. (4 proc. od zaległ. czynszu 300 zł. i 10 zł. adwokatowi, ale on nie robi mi żadnej nadziei na uzyskanie eksmisji. Teraz proszę podsumować moje minusy. Czynsz przepadł, spokój domowy zakłócony, moje zdrowie i nerwy zrujnowane. To jedna strona. A druga? Nowa redukcja emerytury, a tymczasem co miesiąc płacę tyt. podatków 15—18 zł. (domowy, lokatorski, ubezpiecz., od podwórza).

To jest bilans.

Gdy proces przegram, kucharkę odprawię, dom. zwinę, synowiec pójdzie do bursy, a ja się wyprowadzę gdzieś do jednego pokoiku i oddam chyba całą resztę domu sieroty do dyspozycji ustawy o ochronie lokatorów.

Cześć i pozdrowienie, M. R.

—000—

Walka o zabezpieczenie starości.

Artykuł dyskusyjny.

Redakcja otrzymała podany niżej projekt, który ze względu na zawarte w nim myśli, ogłaszamy, otwierając na ten temat dyskusję. — Red.

Walka emerytów b. państw zaborczych o byt i nabyte prawa, nasuwa nam różne refleksje i zmusza do szukania innego sposobu zabezpieczenia starości pracowników umysłowych, aniżeli to czynią ustawy emerytalne, uchwalane przez Sejmy i wykonywane przez Rząd. Okazało się bowiem, że ustawy rządowe i krajowe normujące zaopatrzenie urzędników na stare lata, były tylko świstkami papieru, których w razie jakiejś katastrofy politycznej, może nowy rząd wcale nie respektować, skazać emerytów na powolną śmierć głodową, lub rzucić im wspaniałomyślnie pewien ochłap i nazwać ten gest „łaską".

Przypuszczam, że wielu emerytów zastanawiało się już nad tem, czy nie należałoby uwolnić rządu od niepewnej opieki nad emerytami, a tylko dlatego milczą, bo ich los w każdym razie już się nie odmieni.

Podobnemi refleksjami dręczony — jakkolwiek bez osobistego interesu — ośmielam się rzucić następujący projekt w szerokie rzesze urzędników, celem wywołania dyskusji, w tej tak blisko ich obchodzącej sprawie: Wszyscy urzędnicy państwowi, autonomiczni, prywatni wszelkich dykasterji, artyści i wogóle ludzie umysłowo pracujący, niech stworzą wielką instytucję ubezpieczenio-emerytalną, w którą w którą może się zamienić jakiś istniejący obecnie bank, lub Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na życie, lub coś podobnego. Zapisani do tej instytucji opłacają miesięcznie premje takiej wysokości, ażeby np. po 36 lub 40 latach otrzymać pewną z góry ustaloną rentę.

Kto ustępuje wcześniej, otrzymuje resztę, odpowiadającą liczbie lat, przez które opłacał premje. Wdowy i sieroty po emerytach lub czynnych, a wcześnie zmarłych urzędnikach, otrzymywałyby zaopatrzenie zgodne z postanowieniami istniejących obecnie ustaw emerytalnych, o ile statut instytucji inaczej nie postanowi.

Gdyby rządy zostały zwolnione od ciężaru utrzymywania emerytów, musiałyby płacę urzędników o tyle podwyższyć, ile dokładają obecnie do funduszów emerytalnych, gdyż premja od polis ubezpieczeniowych musiałaby być wyższa od wkładek emerytalnych.

Każdy ubezpieczony mógłby wtedy niezależnie od stan zdrowia i od lat służby przejść w stan spoczynku, lub przyjąć inną posadę, nie narażając się na redukcję renty, którejby mu nikt nie zazdrościł, ani wytykał, a którą mógłby pobierać nawet wówczas, gdyby go los rzucił za granicę.

Z czasem, gdyby Paneuropa stała się faktem dokonanym, ta wielka instytucja ubezpieczeniowa mogłaby zamienić się na międzynarodową.

Naturalnie, że sprawa tu poruszona, nie może być w krótkiej drodze rozwiązana i wymaga bardzo gruntownej, wszechstronnej i w najdrobniejszych szczegółach świetlej dyskusji, która wyświetli, czy myśl moja da się skrystalizować w rzeczywistość, czy jest tylko nierealną mrzonką. A. R.

Z chwili.

Kto dziś żyje za swoje pieniądze?

Gryziony przez robaka poszedłem go zalać małym kuflem okocimskiego w handelku. Trzeba pecha, że pierwszą spotkaną osobą przy bufecie był krawiec, któremu jestem winien już coś trzy raty. Chciałem udać, że go nie widzę, ale szelma dojrzał mnie i o dziwo, ukłonił mi się bardzo uprzejmie. Cóżem miał robić? Witam się i pytam jak się ma żona i dzieci, a potem, żeby go jeszcze bardziej rozbroić, proszę na kieliszek wódki. Wypiliśmy. Ale on stawia drugą kolejkę. Po trzeciej zbieram się na odwagę i mówię:

— Drogi panie Guzik, niech pan nie myśli, że ja zapomniałem o tych... o tem, żem panu jeszcze....

Ale mistrz kładzie mi porozumiewawczo rękę na ramieniu.

— Szkodzi nic! Co tam! Pan radca mi dziś nie płaci inni także, ale kto dziś komu coś płaci? Naprzykład pan radca funduje mnie, ja panu radcy, a żaden za swoje pieniądze.

— Oo, co do tego, to ja...

— Niech pan się nie sumituje. Te moje sto dwadzieścia złotych co mam u pana....

Przepraszam, tylko sto dziesięć.

— Niech będzie sto dziesięć. Otóż na tej podstawie, że pan mi nie zapłacił od pięciu miesięcy.

— Przepraszam, od trzech.

— Niech będzie. Otóż na tej podstawie ja powiadam memu gospodarzowi, niby właścicielowi kamienicy, temu właśnie co siedzi tam przy drugim stole: „panie gospodarzu, źle idą interesy, klienci nie płacą, muszę zalegać z czynszem, Vis major. To i co ma robić kamienicznik? Skarżyć i wyeksmitować nie opłaca się, bo stemple i adwokat kosztują i łaź po terminach do sądu i trać czas nadaremno. I tak siedzę w kamienicy nie płacąc od pó roku. No i nie mam teraz racji, kiedy mówię, że każdy z nas stawia za cudze pieniądze? Pan mnie za moje, a ja panu za pieniądze kamienicznika?

Ponieważ w ciągu tej całej rozmowy kropnęliśmy jeszcze po dwie wódki i pociągnęliśmy jeszcze z kufli, przeto poczułem w duszy nieodparte współczucie dla tak mocno pokrzywdzonego właściciela kamienicy. Mówię do mego majstra:

— Ależ to naprawdę młody człowiek i ofiara kryzysu ten pański gospodarz, jakże mi go żal. Wie pan co? Chodźmy go pocieszyć. Nie uspokoję się póki mu nie złożę współczucia i szacunku za taką ogólnoludzką ofiarność.

Ale krawiec machnął lekceważąco ręką.

— Eh co też panu radcy w głowie. Na co mu naszego współczucia, skoro wiem, że mu się wcale dobrze dzieje i to właśnie bez mojego komornego. Ja mu nie zapłacę za 6 miesięcy, a on na tej podstawie idzie do Urzędu Skarbowego i mówi: „nie płacę podatku, bo mi lokatorzy nie płacą". I dostaje prolongatę jak nic. Wiem, też dobrze że zalega z trzema ratami w Banku Hipotecznym. Także mu tam sprolongowano z powodu niezawinionej utraty dochodów. Źle mu to? Ot przysiadł tu je i pije za czyje pieniądze? Skarbowe i bankowe. Mamy nad jego biedą płakać? Ani się śni!

Więc moje rozczulenie powędrowawszy teraz za wskazówkami krawca przeniosło się w połowie na Skarb Państwa w drugiej na Bank Hipoteczny.

— Ach! — zawołałem z egzaltacją — gdyby Skarb zjawił się przy bufecie w postaci Ministra, a choćby, choćby pod postacią tej chudej manipulantki z Kasy Skarbowej, uściskałbym go za tyle dobrodziejstw, wyświadczanych znaltretowanym obywatelom.

Pan Przenicowski parsknął teraz zdrowym śmiechem.

— Ej zdaje mi się, że pan radca trochę tego... zalał sobie pałę, bo, przepraszam, ale mówi od rzeczy. Skarb dobrodziej! A z czyjej to kieszeni? Ze swojej, czy może trochę z pańskiej? Mało to panu odciągnęli raz, drugi, trzeci! Mamże to ja panu tłumaczyć, czyim kosztem może Skarb prolongować podatki i dawać bankom kredyty tak, aby kamienicznik mógł mi sprolongować komorne, a ja panu radcy moje raty!

Usiłowałem zastanowić się głęboko nad tą zawiłą kwestją, ale w żaden sposób nie mogłem powiązać tego dziwnego łańcucha następstw. A mój majster wywodził dalej.

— I tak jest ze wszystkimi panie dobrodzieju. Wiele z tych tu gości je i pije na kredyt u gospodarza, ale żaden kelner od pół roku nie ogląda swej pensji, a weksełki za pobrany towar krążą z coraz dłuższymi ogonami po świecie niby komety. — Gdzie popatrzysz, tam znajdziesz to samo. Nikt nie mieszka, nie je, nie pije i nie kupuje za swoje, ale za cudze pieniądze. I cały świat się tak nieprawidłowo obraca w kółko, niby popsuty zegar.

Ani rusz nie mogłem powiązać w myśli błędnego koła interesów. Dopiero gdy wyszliśmy na ulicę i owionęło mnie świeże powietrze, coś mi nagle zaświtało we łbie, a gdy staliśmy już obaj przed zamkniętą bramą mej kamienicy, zawołałem:

— Panie majster! Teraz już rozumiem. Z pańskich wywodów wynika: po pierwsze, to nie pan, ale ja postawiłem te trzy pańskie kolejki. Słowem cały dzisiejszy rachunek jest mój!

— Niechże ci będzie na zdrowie dobrodzieju.

— Ale, ale... po drugie, to nie ja jestem panu winien te sto dziesięć złotych, ale solidarnie kamienicznik, Skarb Państwa, Bank, właściciel knajpy, płatniczy, no i.. słowem wszyscy, tylko nie ja. Niech pan nie zapomni zaraz jutro przepisać w swoim kontobuchu.

Nie dosłyszałem odpowiedzi krawca, bo stróż w tej chwili zatrzasnął za mną bramę.

Komornicy ante portas!

Pośpiech z jakim wydaje się u nas ustawy, zaczyna nas przerażać. Wiadomo, jaki zamęt w dziedzinie sądownictwa wywołały nie dość obmyślane ustawy, o nowych opłatach sądowych. Sądalowie mają nieraz więcej kłopotu ze stosowaniem przepisów o opłatach sądowych, aniżeli z załatwianiem sądowej sprawy. Wysokie opłaty i sposób ich pobierania zamykają poszukującym drogę do sądów, który im Konstytucja w art. 98 zapewnia. To też dowiadujemy się, że w sądach okręgowych zmniejszyła się ogromnie ilość procesów a w niektórych sądach okręgowych nowe procesy wcale nie [illegible]

Przepisy o opłatach sądowych nie weszły jeszcze dobrze w życie — a już dowiadujemy się o nowych utrudnieniach w realizacji praw prywatnych jakie nas czekają w najbliższej przyszłości. Oto w najbliższym czasie ma być ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzplitej zawierające nowelę do ustawy egzekucyjnej, obowiązującej w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, która cały dotychczasowy system egzekucji ma przerobić na wzór rosyjski. Egzekucje mają być poruczone komornikom, jako samoistnym organom orzekającym i wykonawczym.

Tak wyglądają egzekucje prowadzone przez komorników na terenie b. zaboru rosyjskiego. O tem mogliby powiedzieć dużo PP. adwokaci z Małopolski. Prowadzenie takich egzekucyj jest tylko napychaniem kieszeni komorników — bez żadnego dodatniego dla wierzyciela rezultatu.

Ustawa egzekucyjna ma niesłychanie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego w szczególności dla kredytu, który i tak obecnie jest ogromnie osłabiony. Już obecnie na samą wiadomość o zamierzonej zmianie ustawy egzekucyjnej wierzyciele zagraniczni cofają kredyty dla tutejszych kupców.

Ustawa egzekucyjna poaustrjacka jest jedną z najlepszych ustaw odziedziczonych po zaborcach. Wedle tej ustawy egzekucja raz wdrożona przez sąd toczy się niejako własnym rozmachem pod ścisłą kontrolą sądów. Dlatego też nadużycia pod panowaniem tej ustawy są bardzo rzadkie, czego o egzekucjach prowadzonych w b. zaborze ros. przez komorników powiedzieć nie można a za nadużycia te odpowiada Skarb Państwa.

Pośpiech, z jakim wprowadza się zmianę tut. ustawy egzekucyjnej jest nie do wytłumaczenia, gdy się zważy, że zamierzone jest wprowadzenie w całej Polsce jednolitej ustawy egzekucyjnej z dniem 1. stycznia 1933 r.

W dziennikach tutejszych pojawiały się głosy protestu przeciw zamierzonym zmianom — niestety przebrzmiały one bez echa i protesty ucichły.

My zatem urzędnicy dzwonimy na alarm przestrzegajmy przed niebezpieczeństwem, dokąd czas. Przynajmniej tę dziedzinę prawa brońmy przed duchem rosyjskim. Głos nasz nie będzie może wysłuchany, ale pozostanie dowód, żeśmy przed niebezpieczeństwem przestrzegali. Nieprzemyślanych należycie ustaw i nie liczących się z interesami obywateli nie powinno się wydawać, gdyż wywołuje się zamęt, dzisiaj tak niepożądany. Wa.

Rejestracja pretensyj do niemieckich zakładów ubezp.

W numerze 108 „**Monitora Polskiego" ukazało się obwieszczenie min. skarbu o zarządzeniu rejestracji roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeń.**

Rejestracja dotyczy roszczeń, objętych art. 21 polsko niemieckiego układu waloryzacyjnego, a więc roszczeń z umów o **ubezpieczeniu na życie, opiewających na korony austrjackie, marki polskie, noty Kriesa, ruble rosyjskie, oraz tych umów, opiewających na marki niemieckie**, które zawarte zostały **za pośrednictwem przedstawicielstw niemieckich zakładów ubezpieczeń w Austrji.**

Roszczenia zgłaszać należy pod adresem **komisarjatu dla likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie, Warszawa, ulica Nowogrodzka 40-1.** Termin do zgłaszania roszczeń **upływa 1 listopada br.**

Poniżej podajemy formularz „Zgłoszenia" i „uwagi", według obwieszczenia Min. Skarbu z dnia 30 kwietnia 1932 r.

ZGŁOSZENIE

roszczenia z umowy ubezpieczenia na życie, zawartej z niemieckim Zakładem Ubezpieczeń

1. Nazwa zakładu ubezpieczeń.
2. Nr. polisy.
3. Data i miejsce zawarcia umowy.
4. Suma ubezpieczenia z podaniem waluty.
5. Termin do którego opłacono składki.
6. Rodzaj i data zajścia wypadku, powodującego wypłatę świadczenia, przewidzianego umową (śmierć, dożycie terminu itp.).
7. Wysokość pożyczek i zaliczek otrzymanych od zakł. ubezp. z podaniem daty otrzymania.
8. Wysokość pożyczek spłaconych z podaniem daty ich spłaty.
9. Nazwisko i imię osoby, która umowę zawarła (ubezpieczający).
10. Nazwisko i imię osoby, na której życiu umowa była opartą (ubezpieczony).
11. Nazwisko i imię osoby (wzgl. „okaziciel"), której zgodnie z umową świadczenie miało być wypłacono w przypadku podanym w p. 6 (uposażony).
12. Nazwisko i imię osoby uprawnionej do roszczenia oraz jej dokładny adres.
13. Tytuł uzasadniający roszczenie osoby uprawnionej do roszczenia (p. 12), jeżeli osoba ta, nie jest równocześnie uposażonym (p. 11) wzg. ubezpieczającym (p. 9) np. z tytułu spadku, cesji).
14. Ewentualnie inne szczegóły lub uwagi dotyczące umowy ubezpieczenia.

Adres osoby uprawnionej do roszczenia (p. 12) pod którym należy kierować wszelkie wezwania i zawiadomienia.

Data. Podpis zgłaszającego.

Załączniki (wyszczególnienie):
1) . . . . .
2) . . . . .
3) . . . . .

Uwagi: I.

Dla udowodnienia zasadności roszczenia oraz dla ustalenia jego wysokości należy przedłożyć następujące dowody i dokumenty:

1) Polisę względnie świadectwo zastawowe.
2) Wszelkie posiadane kwity z opłacenia składek i odsetek od ewentualnie zaciągniętych pożyczek.
3) Dowód stwierdzający zajście wypadku przewidzianego umową (metryka śmierci, dowód życia).
4) Poświadczenie obywatelstwa polskiego osoby, która zawarła umowę ubezpieczenia (ubezpieczającego p. 9).
5) Poświadczenie obywatelstwa polskiego osoby uprawnionej do roszczenia pretensji (p. 12).
6) Dokumenty uzasadniające tytuł do roszczenia podany w p. 13 (cesja, dokumenty uzasadniające prawa do spadku itp.).

Uwagi: II.

Art. 6. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15-go kwietnia 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 235) postanawia że:

„W razie istnienia kilku spadkobierców, a zgłoszenia roszczenia w powyższym terminie tylko przez jednego z nich, należność przypadającą na roszczenie zgłoszono przyznaje się i wypłaca w całości spadkobiercy, który roszczenie zgłosił, jednakże bez ujmy dla praw regresowych do niego ze strony innych spadkobierców. W przypadku zgłoszenia roszczeń w powyższym terminie przez kilku spadkobierców, jak również zgłoszenia w tymże terminie praw z tytułu dożywocia na należności wynikającej z roszczenia, należność przyznaną przekazuje się do depozytu sądu miejsca zamieszkania któregokolwiek ze spadkobierców, wzgl. osoby uprawnionej do podjęcia należności. To samo dotyczy przypadku, gdy osoba, która zgłosiła roszczenie, zmarła po dokonaniu zgłoszenia, a roszczenie zostało uznane za uzasadnione".

Uwagi: III.

Ubezpieczających, wzgl. uposażonych, którzy zmarli przed uzyskaniem obywatelstwa polskiego uważa się za obywateli polskich, jeżeli osobom tym w przypadku dożycia przysługiwałoby prawo do obywatelstwa polskiego w myśl obowiązujących przepisów prawnych.

Metoda zaskoczenia i niespodzianek.

Zestawmy kilka dat i kilka faktów: jak doszło do ostatnio zarządzonej obniżki płac? W połowie kwietnia obiegły prasę wiadomość, że rząd nosi się zamiarem obcięcia płac o dziesięć procent. Już wówczas z poza murów ministerjalnych przedarły się do prasy wiadomości, że płacom urzędniczym grozi w najbliższym czasie niebezpieczeństwo. W dniu 22 kwietnia pojawia się w odpowiedzi na to następująca notatka w warszawskim „Expressie Porannym", uchodzącym za jeden z organów stojących najbliżej sfer rządowych i starającym się uchodzić za pismo najlepiej wtajemniczone w arkana sfer decydujących:

ZAPRZECZENIE POGŁOSEK

o zniżce płac urzędniczych.

Niektóre pisma podały wiadomość, że pobory urzędnicze na prowincji ulec mają zniżce 10-procentowej.

Ze strony oficjalnej pogłoskę tej zaprzeczają, informując, że wśród czynników kompetentnych nic nie wiadomo o jakichkolwiek zamiarach obcięcia płac.

W dniu 13 maja przyniosły dzienniki wiadomość o „herbatce" u. p. Prystora, na której p. wiceminister Starzyński zapowiedział już definitywnie, że płace urzędnicze ulegną zniżce od 8 — 10 procent, zaś następnie powtórzył to samo delegacji Związku Zrzeszeń w Krakowskiej Izbie Handlowej: pozbądźcie się wszelkich złudzeń! Ogłoszenie ustawy i rozporządzeń wykonawczych o redukcji płac w „Dzienniku Ustaw" było już tylko kwestją paru dni. Tak odbyła się operacja upuszczenia nieco krwi cierpiącym i tak na anemję rzeszom pracowników państwowych.

Zastosowano tu zwykłą metodę zaskoczenia, znaną dobrze z taktyki wojskowej, a także i z poprzednio przeprowadzonych obniżek płac. Z początku pojawiają się pogłoski o redukcji, potem idą stanowcze zaprzeczenia z najbardziej miarodajnych sfer, wreszcie po pewnym czasie gdy się już wydaje że niebezpieczeństwo minęło, spada jak grom z jasnego nieba wiadomość, iż obcięcie płacy zostało postanowione. Nie potrzebujemy dodawać ile przykrych dla urzędnika następstw i ile rozgoryczeń kryje w sobie taka właśnie metoda postępowania. Niejeden licząc, iż otrzymywać będzie pełno pobory poczynił większe wydatki zadłużając się na dłuższy okres czasu, inny ułożył z wiosną plan spędzenia urlopu w okresie letnim odpowiednio do swych finansów, zamówił mieszkanie na letnisku poczynił pewne przygotowania — i nagle się wszystko wali w gruzy. Spłata długów zawisła w powietrzu, z wypoczynku letniego nie pozostaje nic, jak tylko zrezygnować. 10-procentowa obniżka płac to akurat tyle, o ile w ostatnim czasie wzrosły naogół koszty żywności. Jak przy zmniejszonych dochodach ułożyć budżet domowy? I dokąd trwać będzie ten niszczący nerwy i zdrowie stan ciągłej niepewności o egzystencję, ciągle wiszących nad głową niespodzianek?

W końcu jedna jeszcze uwaga: Jeżeli gdzie, to w zakresie wynagradzania funkcjonarjuszy państwowych winna być stosowana jedna tylko miara wobec wszystkich. Zwalczaliśmy stale i musimy potępiać wszelkie przejawy uprzywilejowania jednych grup kosztem drugich. Tymczasem tę nierównomierność traktowania widzimy znowu obecnie. Dlaczego tylko pracownicy na prowincji mają ulec tej dotkliwej operacji? Jak obliczają, uposażenia pracowników państwowych na prowincji będą wynosiły od 1 czerwca tyle, ile wynosiły w grudniu 1925 roku, a natomiast uposażenia wojskowych będą się równały poborom z marca 1928 roku. **(w.)**

NASI PRZYJACIELE NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Dr. J. K. z Krakowa zł. 4.85; Rozkrut z Dąbrowy zł. —.60; Winter Ignacy z Białej zł. 5.—; Gaugutsch Józef z Białej zł. 5; Herlinger Edmund z Białej zł. 5; Ptasiński Józef z Białej zł. 5; Bernaczik Michał z Białej zł. 5. Związek Emerytów Państw. Koło w Bielsku zł. 25.

Komunikat.

Towarzystwo Urzędników kancelaryjnych skarbowych i politycznych „Spójnia" w Krakowie zwołuje na dzień 5 czerwca br. o godzinie 10 rano Zjazd Delegatów z okręgu Województwa krakowskiego.

Obrady Zjazdu toczyć się będą w gmachu Zjednoczenia Kolejarzy Polskich w Krakowie przy ulicy św. Filipa 6. II. p.

Ze względu na aktualność spraw, które będą przedmiotem obrad pożądanem jest, by z wszystkich miejscowości w których skupiają się urzędnicy III kategorji administracji skarbowej i politycznej zechcieli dołożyć starań celem obesłania Zjazdu swojemi delegatami.

—oOo—

Nowy Sącz.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

miejscowego Koła Związku Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejowych, Państwowych i Samorządowych w Nowym Sączu, odbędzie się w myśl statutu § 11. dnia 5 czerwca (niedziela) br. o godzinie 3 popołudniu w lokalu „Czytelni Mieszczańskiej", ul. Jagiellońska 37 przy współudziale 2-ch delegatów Krakowskiego Związku Emerytów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) wybór prezesa, zastępców i Zarządu, 5 Wybór Komisji Rewizyjnej, 6) Wnioski i interpelacje.

ZA ZARZĄD:

Sekretarz: **St. Klimowski** Prezes **B. Romański.**

—oOo—

Poznań.

Komunikat

z okazji i po ukończeniu dorocznego zjazdu delegatów Stowarzyszenia komorników sądowych trzech Apelacyj Ziem Zachodnich.

W dniu 5 maja 1932 odbyło się w Poznaniu pierwsze zgromadzenie przedstawicieli i członków Zrzeszeń komorników sądowych Rz. P. w okręgach Sądów Apelacyjnych w Poznaniu, Katowicach, Toruniu, Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Zgromadzeniu przewodniczył kol. **Sankowski** z Warszawy, sekretarzował kol. **Trzeciak** z Poznania.

Reasumując wyniki aktualnych rozpraw przedstawień i dyskusyj dotyczących nowej jednolitej ustawy o prawie egzekucyjnem przez poszczególnych P. P. Kolegów, postawiono wniosek, uchwalono i powołano **komisję wykonawczą**, jako najwyższą tymczasową władzę wykonawczą połączonych Zrzeszeń kom. sądowych poszczególnych Apelacyj mającą na celu przedewszystkiem przygotowanie przyszłego stanu i sankcjonowanie fuzji na uroczystym walnym zjeździe w Warszawie.

W skład komisji (komitetu) wybrano Kolegów po dwóch członków z każdej na wstępie wymienionych Apelacyj.

Podczas debaty na zgromadzeniu o podniosłym nastroju zanotowano pełen odruch konsolidacji zawodowej wszystkich zgromadzonych oraz stwierdzono nieobecność zaproszonych zastępców Zw. Urzędników Sądów, ze Lwowa i Krakowa.

Po zakończeniu obrad zgromadzonych przy współudziale reprezentantów Sądów i Biur Notarjalnych i Adwokackich w Poznaniu urządzono wspólny wieczorek w towarzyskim zespole organizacyj zawodowych.

—oOo—

Przemyśl.

WALNE ZGROMADZENIE ZJEDNOCZENIA EMERYTÓW „OKRĘG" W PRZEMYŚLU.

Dnia 7 maja 1932 roku odbyło się w sali Domu Katolickiego pod przewodnictwem Dr. Med. Ludwika Filimowskiego, **Walne Zgromadzenie Zjednoczonych Emerytów.**

Zebranie zagaił prezes **Dr. Filimowski**, poczem **P. Kacanik** złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności za rok ubiegły oraz skarbnik **P. Boć** z zamknięcia kasowego.

Po dyskusji uchwalono dla Zarządu absolutorjum, oraz wyrażono prezydjum a w szczególności sekretarzowi **P. Kacanikowi** serdeczne podziękowanie za pracę dla Związku.

Następnie przeprowadzono wybory:

Przewodniczącym wybrano ponownie **Dr. Filimowskiego, na zastępców P. Kacanika i Lubina Więckowskiego**, na sekretarza **P. Głowskiego**, na skarbnika **P. Zuka.** Wybrano ponadto 6 członków Zarządu i Komisję Rewizyjną.

Następnie sekretarz Kacanik wygłosił obszerny referat w sprawach emerytalnych i kasie pośmiertnej przy Zjednoczeniu Emerytów.

W końcu **P. Dr. Filimowski** i delegat z Jarosławia **P. Jaroszyński**, apelowali do ogółu Emerytów o przystąpienie do organizacji.

Sekretarz: **Kacanik** Prezes: **Dr. Filimowski.**

Zniżki kąpielowe w Niemirowie — Zdroju.

Towarzystwo urzędnicze „Samopomoc" Sekwestratorów podatkowych Rz. P. we Lwowie, plac Cłowy Nr. 1.

Niniejszem zawiadamiamy, że za staraniem Towarzystwa wyjednaliśmy dla swych członków zniżkę w wysokości od 10—25 procent w Zakładzie Zdrojowym Niemirow obok Rawy Ruskiej. Ulgi powyższe zostaną każdorazowo przyznane poszczególnym P. T. członkom zaopatrzonym przez Towarzystwo w odnośne pismo.

O bliższą informację uprasza się skierowywać do Towarzystwa.

Za Wydział:

Olejowski sekr. **Pamuła** prezes.

CENNIK NIEMIROWA-ZDROJU.

Mieszkania:

Wille I-szej kategorji: Sezon I. i III. Pokój o 1 łóżku 3.30 zł. pokój o dwóch łóżkach 4.30 zł. pokój o 3 łóżkach 5.70 zł. — Wille II-giej kategorji: pokój o 1 łóżku zł 2.30, pokój o 2 łóżkach zł. 3.30, pokój o 3 łóżkach zł. 4.25.

Ceny rozumieją się za pokój na dobę, ze światłem i obsługą, bez pościeli. Za pościel dolicza się 10 procent do ceny pokoju. Za dostawione łóżko nadliczbowe 1 zł. na dobę, za nadliczbową pościel 50 gr. na dobę.

Ceny w drugim sezonie (1. VII. — 1. IX.) podwyższone o 30 procent.

Kąpiele i zabiegi lecznicze:

Sezon I-szy i III-ci: Kąpiel siarczana klasa III. zł. 2,50, klasa II. zł. 3, klasa I. zł. 3,50; kąpiel borowinowa *) klasa III. zł. 3, klasa II. zł. 3,50, klasa I. zł. 4; okład borowinowy klasa II. zł. 2; kąpiel gazowa (kwaso-węglowa) klasa II. zł. 4,50; zabieg hydropatyczny klasa II. zł. 2,50 do 3,50; kąpiel piankowa klasa II. zł. 7,50; kąpiel słoneczna z gimnastyką klasa II. zł. 0,50; picie wody u źródła „Aleksandra" zł. 3.— za sezon.

Sezon II-gi: Kąpiel siarczana klasa III. zł. 3,50, klasa II. zł. 4, klasa I. 4,50; kąpiel borowinowa *) klasa III. zł. 4, klasa II. zł. 4,50, klasa I. zł. 5; okład borowinowy klasa II. zł. 2.50. kąpiel gazowa (kwaso-węglowa) klasa II. zł. 5,50; zabieg hydropatyczny klasa II. zł. od 3 do 4; kąpiel piankowa klasa II. zł. 7,50; kąpiel słoneczna z gimnastyką klasa II. zł. 0,50.

W drugim sezonie cena biletu III-ciej kl. do kąpieli siarczanych zniżona do zł. 3 z ważnością tylko na popołudnie.

W I. i III. sezonie Zarząd udzieli pewnej ilości miejsc ulgowych dla członków poszczególnych Stowarzyszeń, które uprzednio porozumią się z Zarządem Zdrojowym.

Czynsz mieszkaniowy liczyć się będzie od daty w zamówieniu oznaczonej. W razie niewyjaśnionej zwłoki w zajęciu mieszkania, trwającej ponad 4 dni, Zarząd może dysponować mieszkaniem i pokryć swą stratę zadatkiem.

W razie niezłożenia zadatku do 5 dni od udzielenia zamówienia, Zarząd uważać będzie zamówienie za cofnięte. W sprawach ulg w pensjonatach należy porozumieć się z ich Zarządami.

Powracający z Niemirowa-Zdroju płacą 50 proc. zniżkę biletu kolejowego.

Dogodna komunikacja autobusowa ze Lwowem i Rawą Ruską. Pociągi kolejowe z Rawy Ruskiej z 4 kierunków (Warszawa, Lwów, Kraków, Kowel).

Restauracja Zakładowa:

Ceny całodziennego utrzymania, składającego się ze śniadania, objadu (3 dania), podwieczorku i kolacji, nie mogą przekraczać 5 zł. dziennie. Restauracja Zakładowa prowadzi również kuchnię dietetyczną pod nadzorem lekarza zakładowego.

Zarząd Zakładu Zdrojowego zastrzega sobie prawo zmian w cenniku.

*) Do kąpieli borowinowych specjalnych (głębokich) dolicza się od 0.50 do 1 zł.

Zniżki kąpielowe w Rabce.

Dodatkowo do ogłoszonych w „Jedności" wiadomości o zniżkach kąpielowych, zawiadamiamy ogół urzędników i pracowników publicznych, że Zarząd Zakładu Kąpielowego w Rabce pismem z 20 maja br. l. 835 zawiadomił Wojewódzki Związek Zrzeszeń pracowników publicznych w Krakowie, że chociaż wobec znacznego podwyższenia opłaty od paszportów zagranicznych, frekwencja leczących się w zdrojowiskach krajowych niewątpliwie bardzo się podniesie, to jednak Zarząd zakładu kąpielowego w Rabce nie zamierza w czasie zapowiadającej się pomyślnej dla zdrojowisk konjunktury, wykorzystać społeczeństwo, a zwłaszcza stan urzędniczy, znajdujący się w ciężkich warunkach, ale propagując rezolucję uchwaloną na odbytej w Krakowie w dniu 14 maja br. konferencji turystycznej, aby zdrojowiska krajowe dołożyły starań, celem przystosowania warunków pobytu w nich do siły płatniczej wycieńczonego gospodarczo społeczeństwa i aby nie dopuściły do wyzysku kuracjuszy, jaki mógłby mieć miejsce w porze przepełnienia zdrojowisk, — postanowił zniżyć ceny wszystkich zabiegów leczniczych tak pełnopłatnych jak i zniżkowych dla urzędników państwowych i publicznych.

Ten dowód prawdziwie obywatelskiego postanienia Właścicieli Zakładu kąpielowego w Rabce powinno społeczeństwo polskie zrozumieć i ze swej strony postarać się, aby jaknajwięcej rodzin korzystało ze znakomitych, a dla dzieci wprost koniecznych kąpieli i zabiegów leczniczych w Rabce, aby w ten sposób ubytek dochodów, spowodowany zniżką cen w tym zakładzie, wyrównał większy wzrost frekwencji.

Zniżone ceny biletów kąpielowych dla urzędników i pracowników publicznych i ich rodzin będą wynosiły według wspomnianego pisma:

Przy kąpielach mineralnych: W I. klasie: wanna duża 4.50 zł., — wanna średnia 3.50 zł., wanna mała 3 zł., — gazowa duża 5 zł., a średnia 4 zł., — zaś w II. klasie ceny te wyniosą od 3.50 do 1 zł.

Kąpiele borowinowe 5.50 i 4.50 zł., — borowina częściowa 3.50 zł., — okład 1.50 zł., — irygacja zwykła 1 zł., a trwała 1.50 zł.

Kąpiele różne, zabiegi hydropatyczne i masaże od 6 do 2 zł.

Inhalacje aparatowe i kabinowe, z lekarstwem lub bez lekarstwa od 1 zł. do 2.20 zł. Rozpylanie solankowe od 1.50 do 2.80 zł.

Naświetlanie lampą kwarcową, osobne 2 zł., a wspólne 1.50 zł., djatermja 4 zł., a elektryzacja stosownie do umowy.

Taksa zdrojowa w Rabce na sezon bieżący wynosi za okres dwutygodniowy 9 zł. od osoby dorosłej, a 6 zł. od dziecka. Rodziny urzędników państwowych i samorządowych do VI rangi włącznie opłacają 50 procent taksy kuracyjnej. Ceny mieszkań są w bieżącym roku niższe od cen w roku ubiegłym o 10 do 20 proc. To samo odnosi się do cen utrzymania. — W obecnej chwili wprowadza się w zdrojowisku rabczańskiem szeroką akcję społeczną wśród właścicieli domów i przedsiębiorców pensjonatowych i innych, aby poziom cen nie uległ odchyleniu w sezonie głównym, a akcja ta zdaje się zapowiadać dobre wyniki. **I. G.**

Po pracy — godzina rozrywki.

Wprowadzony przez nas dział rozrywkowy zainteresował naszych P. T. Czytelników. Niniejszem ogłaszamy premje, za największą ilość zdobytych punktów. Premja ta, to pięknie oprawne powieści, ze złoconemi napisami.

Największą ilość punktów (34) zdobył p. **Henryk Türschmid z Białej** — otrzymał powieść Gorkija p. t.: **Życie niepotrzebnego człowieka.** Drugą nagrodę (punktów 31) otrzymał p. **Emil Suwaj** z Krakowa, Con. Doyle: Eksperyment Prof. Challengera.

Kandydatami do następnych nagród są: p. **Jan Iwański z Warszawy (punktów 30) oraz p. Marja Wachsmundzka z Jasła (punktów 29).**

REDAKCJA.

Rozwiązanie zadań zamieszczonych w Nr. 9 „Jedności" z dnia 1 maja 1932 roku.

Szarada — KATARAKTA.
Logogryf — MICKIEWICZ.

Termin rozwiązania wszystkich zadań upływa z dniem 25 czerwca br.

Rozwiązania zadań umieszczonych w Nr. 10 „Jedności" i nazwiska osób które rozwiązały zadania, podamy w numerze następnym.

Wpan Stanisław Lewik — Rudki. Z współpracy Pana jesteśmy zadowoleni i prosimy o pamięć. Wszystko co jest korzystne nie jest za często.

WPani Marja Wakamundzka — Jasło. Materjał wyczerpany prosimy o pamięć.

WPan Henryk Türschmid — Biała. Nagrody za trafne rozwiązania będą rozlosowywane.

Trafne rozwiązanie zadań zam. w Nr. 9 „Jedności" z dnia 1 maja br. nadesłali: WPani Marja Waksmundzka — Jasło (6) WPan Henryk Türschmid — Biała (6), WPan Emil Suwaj — Kraków (3), WPan Stanisław Lewik — Rudki (6).

SZARADA (4 punkty).

Gdy na dolę człek swą biada,
Szarada mu w głowę wpada,
Która na myśl mu przywodzi,
Jak źle ludziom się powodzi,
Jak się bieda wszędzie sroży,
A być może jeszcze gorzej.
Jako przykład tej różnicy,
Niechaj służą urzędnicy.
Urzędnicy w dawnych czasach
Grosz składali nawet w kasach
Przy szacunku i prestiżu
Płac wysokość, jak na spiżu
Trzecia-druga, mieli pewne.
Dziś westchnienia wznoszą rzewne
Wspominając wśród gromady
Pierwsza-druga ich obiady,
Pierwsza-druga ich święcone,
Dziś do wspomnień zaliczone...
Dziś gdy minie już piętnasty,
Ludziom z urzędniczej kasty,
Zwłaszcza tym w najniższych klasach,
W tych obecnych ciężkich czasach
Do pierwszego trudno dożyć,
Bo nic nie ma w garnek włożyć.
Więc o kredyt Icka proszą,
Lub do **pierwsza-trzecia** noszą
Skromne fanty i zastawy,
By zgotować jakiej strawy!
Słyszy się też narzekanie,
Że ich płacy obcinanie
Spowoduje, iż w przyszłości
Mieszkać muszą li w **całości**,
Całość bowiem tej szarady
To mieszkanie, lecz parady
I wygody nie ma żadnej,
No i widok stąd nie ładny.
I ty biedny Emerycie
W tej **całości** skończysz życie,
Gdy zostaniesz z każdej strony
Należycie okrojony.
To też wśród was każdy składnie
Tę szaradę w lot odgadnie. **J. G.**

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Prenumeratorowi 4791, Przeworsk: Broszurkę Dra Sarapaty wysyłamy tylko za nadesłaniem poprzednio zł. 2.40, gdyż przekazujemy tę kwotę do Warszawy. 8 procent potrąca się na rzecz skarbu, a od 1. kwietnia 1933 r. będzie wymiar pełnej emerytury wynosił 92%. Przeciw sposobowi potrącania przez Izby Skarbowe, wniosło Ogólne Zrzeszenie w Warszawie protest do Min. Skarbu. — Porady prawne w sprawach urzędniczych i emerytalnych udzielamy naszym prenumeratorom.

Ceny ogłoszeń

I. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy	Zł. —·75	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —·40
2. i 3. „ III „ 1 mm. 1 „	Zł. —·60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —·15
W kronice III „ 1 mm. 1 „	Zł. —·50	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —·08

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Perka.